Nr. 322. Lwów, sobota 20 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Zwolnienie internowanych.

Opiekunowie Galicyi wschodn.

Niech Piłsudskj militarnie obroni Lwów, a my gwarantujemy, że koalicya, gdzie mamy bezgraniczny posłuch,. Galicyę wschodnią przyzna Polsce, przechwalali się narodowi demokraci.

Na innem miejscu piszemy dlaczego i z czyjej winy militarne oswobodzenie tego kraju tak się opóźniło, gdy w Polsce nie było jeszcze dość silnej armii, ale oswobodzenie to przyszło, poczem społeczeństwo czekało na spełnienie gwarancyi wszechpolskich.

I przyszło rozstrzygnięcie paryskie, które się równa przekreśleniu ofiarnego czynu militarnego naszej armii. Nie poto krwawił się żołnierz polski na ziemiach Galicyi wschodniej, nie poto polska ludność tego kraju znosiła męki półrocznej inwazyi, aby przez dalszych 25 lat być przedmiotem wpływów, handlu i intryg dyplomatycznych. nie poto, aby wkońcu się znaleźć we wschodnio-galicyjskiej republice jako depozyt rosyjski w tymczasowym zarządzie polskim.

Wszechpolacy w arendę wzięli opiekę nad Galicyą wschodnią na gruncie paryskim i przywieźli do kraju wyniki swych politycznych zabiegów, które wywołują dziś żywiołowy, masowy protest. Koalicya w ten sposób dała nam Galicyę wschodnią, że nie ma dziś Polaka, któryby decydował się ten podarunek przyjąć.

Ale nietylko na forum paryskim, ale i w kraju od wpływu na bieg spraw administracyjnych i politycznych odepchnęła wszystkich i sama z całą zachłannością zagarnęła w swoje ręce wszystkie atrybucye opanowania duszy narodowej, ona feruje wyroki, czyje działanie jest narodowe, do rowa zi a do tego że państwowe władze polskie pod jej działają dyktatem.

I ten samozwańczy rząd dusz w społeczeństwie wydał takie rezultaty, że zapełniły się obozy internowanych i więzienia, które dziś są rozsadnikami tyfusu plamistego po całym kraju, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiego odepchnięta od wpływu na losy tego kraju. Cały kraj zasłany jest t. zw. organizacyami narodowymi, do których poza szczupłem ale krzykliwem gronem elity endeckiej, 90 procent społeczeństwa polskiego nie ma z nimi nic wspólnego. Wystarczy, że wskażemy na zagłębie naftowe, ten najcenniejszy klejnot polskiego dorobku na ziemi wschodnio-galicyjskiej, potężne środowisko polskie, gdzie 99 procent ludności polskiej z organizacyą narodową nie ma nic wspólnego. Wystarczy wskazać na Stryj, Kołomyję, Czortków, gdzie panują analogiczne stosunki. Istnieją organizacye „narodowe“, od których każdy uczciwy człowiek odwraca się jak od zarazy.

I we Lwowie istnieje „komitet obrony narodowej“, który sam się do życia powołał i pisze listy do całego świata, jak przysłowiowy dziad do obrazu... Bo za tymi wszystkimi organizacyami z lwowską na czele nikt nie stoi, za ich występy polityczne nikt nie bierze odpowiedzialności, życie polskie płynie zupełnie innymi drogami.

Przez tę zachłanność partyjną nie ma dziś tego skoordynowanego wysiłku, aby odwrócić niebezpieczeństwo, jak tego byliśmy świadkami przed rokiem.

Generałowie narodowi bez armii chcieliby ją sobie stworzyć. Dlatego pod wpływem nieszczęsnych wiadomości z Paryża rozgoryczonemu społeczeństwu rzucają ponętne hasło stworzenia pogotowia narodowego. Chcieliby w swój rydwan zaprządz wszystkich od 14—60 roku życia, aby dawno utracony rząd dusz z powrotem uchwycić w swe ręce.

Przestrzegamy społeczeństwo polskie przed pójściem na lep tego hasła. Żaden zdrowo myślący Polak, a przedewszystkiem żaden robotnik nie pójdzie za tem wezwaniem, jeżeli nie chce być narzędziem bezwolnym partyjnej polityki, która ten kraj już w taką przepaść nieszczęść wepchnęła.

W interesie państwowości polskiej i w interesie własnem tutejszego społeczeństwa leży, aby jak najszybciej otrząsnęło się z tej niepożądanej i wręcz szkodliwej opieki, jeżeli chce, aby unormowały się stosunki w kraju i aby zgodnym wysiłkiem zapewniło mu trwałą przynależność do Polski.

Zwolnienie ma charakter amnestyi.

Przyjazd Ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego.

Wczoraj wieczorem o godzinie 4 popołudniu przybył do Lwowa Minister spraw wewnętrznych p. Stanisław Wojciechowski.

Wraz z Ministrem przybyli szef sekcyi bezpieczeństwa p. Urbanowicz, sekretarz Ministra p. Górski i kapitan Dr. Polakiewicz z ramienia Ministerstwa spraw wojskowych.

Pan Minister zabawi we Lwowie 3 dni w ciągu których odbędzie się szereg konferencyi w bardzo ważnych sprawach, jak

podział Galicyi na województwa,

reorganizacya służby bezpieczeństwa, sprawy aprowizacyjne. Między innemi zamierza pan Minister tutaj na miejscu dopilnować uchwały Rady Ministrów z dnia 15 b. m. w sprawie

masowego zwolnienia z obozu dla internowanych Polaków, Ukraińców i Żydów z terenu Galicyi wschodniej.

Motywy, które kierowały Radą Ministrów przy powzięciu tej uchwały były ciężkie położenie, w jakiem się znajdują osoby przebywające w obozach dla internowanych i chęć stworzenia jak najlepszych warunków współżycia pomiędzy narodami, które zamieszkują Galicyę wschodnią. Ten akt zwolnienia równający się amnestyi został dokonany za zgodą wszystkich czynników i wszystkich stronnictw polskich.

Zapowiedziany jeszcze przez b. prezydenta ministrów p. Paderewskiego kierunek polityki polskiej w stosunku do innych narodowości, dziś stał się faktem dokonanym. Nie jest to manewr polityczny, tylko wyraz stanowczej woli rządu polskiego

łagodzenia waśni narodowościowych,

pozostałych po rządach zaborczych.

We wczorajszej konferencyi uczestniczyli z namiestnictwa p. Zimny, dyr. Reinländer, p. Hoszowski, kapit. Filipkowski, szef Oddziału II DOG. rotmistrz Rostworowski i rotmistrz Bauczka z DOE. Na konferencyi tej wyłuszczali kpt. dr. Polakiewicz, zast. szefa sekcyi Dep. II Min. spraw wojskowych i p. Urbanowicz, szef sekcyi bezpieczeństwa Min. spraw wewnętrznych zasady, jakimi należy się kierować przy zwalnianiu i sposób technicznego przeprowadzenia tego masowego zwolnienia. Stanowisko rządu znalazło pełny oddźwięk u tutejszych władz tak politycznych, jak i wojskowych.

Zapłacimy za wolność.

WIEDEŃ, 18 grudnia. (Pat.). B. K. z Londynu: Urzędowe dzienniki ogłosiły wczoraj wysokość sumy, którą mają zapłacić Polska, Rumunia, Jugosławia i państwo Czesko - Słowackie za ich oswobodzenie. Ogólna suma wynosi 60 milionów funtów, z czego Czechosłowacya zapłacić ma połowę. Udziały poszczególnych państw zostały ustalone wedle stosunku wpływów podatkowych odnośnych terytoryów dawnych Austro - Węgier. Dochody z Bośnii i Hercegowiny nie zostały uwzględnione.

Do Polskiej Młodzieży akademickiej i młodzieży szkół średnich!

W wykonaniu uchwały wiecu ogólno-akademickiego ze środy wzywamy Was do gremialnego wzięcia udziału

w manifestacyjnym pochodzie,

protestującym przeciwko niesłychanemu zamachowi imperyalizmu angielskiego na całość ziem polskich.

Punkt zborny pod Wszechnicą Jana Kazimierza w piątek dnia 19 bm. o godz. 11·30 w południe.

Każdy z Was winien w tym dniu wstrzymać się od wykładów i nauki szkolnej, by godnie zamanifestować oburzenie Młodzieży, która niedawno tyle ofiarnej krwi przelała w obronie Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.

Czytelnia akademicka.

—o—

Dlaczego armia Hallera tak późno przybyła do Polski?

Antypaństwowa robota wszechpolaków gdy Lwów i Galicya Wschodnia ginęły w ręku Ukraińców.

Warszawska „Trybuna" podaje oświetlenie spraw, tyczących wojskowych formacyi polskich we Francyi. A zarazem przynosi niezwykłe rewelacye intryg endeckich.

Artykuł, o którym mowa, wskazuje na wstępie, iż po wybuchu wojny paryska kolonia polska odruchowo zespoliła się całą duszą z atakowaną przez Niemcy Francyą; utworzono Komitet wolontaryuszów polskich zaraz drugiego dnia mobilizacyi; Polacy, zamieszkali we Francyi, dali przeszło 16 procent z pośród siebie pod broń.

Dopiero na wiosnę 1917 r. — po upadku caratu — rozeszła się w Paryżu pogłoska, że ma powstać we Francyi specyalna polska armia autonomiczna, która wedle zapowiedzi projektodawców miałaby liczyć do 150.000 Polaków z Ameryki.

Tworzenia jej podjęli się w Paryżu redaktor „Polonii", p. Wł. Gąsiorowski, oraz dwaj urzędnicy ambasady rosyjskiej: p. Mokiejewski i hr. Ignatjew.

W chwili rozpoczęcia przewozu wojska tego do Polski stan jego wynosił 66.862 ludzi.

Komitet Narodowy nie brał udziału w tworzeniu formacyi polskich we Francyi i nawet przez niespełna rok nie uczestniczył w pracach t. zw. Wojskowej komisyi polsko - francuskiej. Dopiero, gdy już zebrało się tego żołnierza sporo, postanowił wojsko opanować i w tym celu uzyskał od rządu francuskiego 20 marca 1918 r. mandat do objęcia kierownictwa nad niem.

Usunięto z Centralnego Zarządu Gąsiorowskiego i Mokiejewskiego i zaczęto się rozglądać za jakimś generałem polskim. Traf zdziałał, iż właśnie wówczas przybył do Francyi pułkownik Haller, który niebawem — po wstąpieniu do Kom. Nar. — został przezeń zamianowany Naczelnym wodzem wszystkich wojsk polskich tak w kraju, jak i zagranicą, co ogłosił w swym rozkazie Nr. 1 z dnia 6 października 1918 r. — czyli na miesiąc przed zawieszeniem broni.

Tu dochodzimy w omawianym artykule do momentu kulminacyjnego — do opisu „planu" endeckiego, którym autor podpisany literami W. P. tłumaczy opóźnienie w wysyłce wojsk Hallera do Polski.

Powtarzamy odnośne rewelacye dosłownie, jak je sformułował autor:

„Armia polska została przewieziona z Francyi do kraju dopiero w końcu czerwca 1919 r., t. j. w ośm miesięcy po zawieszeniu broni.

Rząd francuski chciał ją przewieźć tak jak flegię czeską koleją już w listopadzie r. z.

i w tym celu sztab generalny wydał 21 listopada okólnik do generałów Archinard'a, Hallera i generalnego Intendanta, wzywający ich do przygotowania wojska polskiego do natychmiastowego wyjazdu do kraju.

W tydzień potem na żądanie Polskiego Komitetu Narodowego wyszedł inny okólnik, odwołujący poprzedni

ze względu „na wewnętrzną polityczną sytuacyę Polski",

co znaczyło, że armia ta musiałaby pójść pod dowództwo J. Piłsudskiego, a na to narodowa - demokracya i gen. Haller, naczelny wódz wszystkich wojsk w kraju i za granicą zgodzić się przecież nie mogli. Tu właśnie tkwi wyjaśnienie kilkakrotnie zapowiadanego wyjazdu wojska polskiego do kraju.

W okresie tak ciężkim, jak podczas obrony Lwowa przez kobiety i dzieci, kilkadziesiąt tysięcy zdrowych i silnych żołnierzy siedziało bezczynnie i nudziło się

w fermych obozach we Francyi!"

Następnie autor takie podaje dalsze wyjaśnienie powyższego zachowania się, malując endecki pomysł:

„Było ono logiczną konsekwencyą planu, jaki został w końcu 1918 r. ułożony z władzami francuskiemi i który był oparty na wpojonej im przesłance, że Polska jest synonimem narodowej demokracyi i że ta ostatnia jest jedyną prawdziwą wyrazicielką całego społeczeństwa naszego, i że poza nią istnieje tylko garstka zaprzedanych Niemcom boche'ofilów (germanofilów) i dlatego nie uznających endecyi za stronnictwo rządzące. Genialny ten plan polegał na tem, że Polska pod batutą ententy będzie odgrywała rolę głównej bazy (podstawy) operacyjnej w walce z bolszewikami. Program tej wyprawy był następujący: 1. Polska miała być okupowaną przez dywizye ententy wraz z armią Hallera, a całą

siłą zbrojną miał dowodzić generał francuski;

2. na czele zarządu cywilnego miał stanąć „haut commissaire" ententy („wysoki komisarz"); 3. władzę objąłby jedyny „prawdziwy rząd polski", uznany już w tym celu przez Quai d'Orsay, a mianowicie Komitet Narodowy Polski i 4. powołanoby natychmiast **pod broń milion rekruta**, który — po odpowiedniem wyćwiczeniu przez instruktorów Francuzów — **zająłby Petersburg i Moskwę** i zainstalował tam również prawowity rząd rosyjski — z naszym szczerym przyjacielem, p. Sazonowem, jako ministrem spraw zagranicznych.

I w takiej oto chwili uderzył, jak piorun w biały dzień, radiotelegram „zaprzedanego państwom centralnym" Komendanta Piłsudskiego, który, komunikując państwom wojującym oraz neutralnym o objęciu zwierzchniej władzy w Polsce, ośmielił się wyrazić nadzieję, że nikt nie wprowadzi swych wojsk na terytoryum państwa polskiego bez zezwolenia rządu polskiego.

Zapanowała prawdziwa konsternacya wśród konspiratorów, a następnie energiczna akcya polityczna, mająca za zadanie

obalenie śmiałka, uzurpującego sobie władzę, przyznaną już Komitetowi Narodowemu.

Akcya ta przeniknęła również i do wojska polskiego.

AGITACYA PRZECIWKO RZĄDOWI POLSKIEMU.

Rozpoczęła się ona w wydawanem przez Komitet Narodowy piśmie dla wojska „Polska", gdzie starano się wszelkimi sposobami dyskredytować rząd polski, a przedewszystkiem Naczelnika Państwa. Jednocześnie bezpośrednio, starano się wpoić w oficerów **niechęć do władz krajowych.**

Na rozkaz gen. Hallera wyłapywano i palono zupełnie objektywną broszurkę o J. Piłsudskim, wydaną przez Komitet Wolnej Polski, nie dopuszczano również do wojska pism, które stanęły po stronie Komendanta. Z licznych dowodów tej akcyi, przytoczymy tylko następujący rozkaz gen. Hallera (przekład z francuskiego):

Naczelne Dowództwo Paryż, 25 grudnia 1918.

Konfidencyonalne. Sekretne.

Jen. Haller, Naczelny Dowódca Armii Polskiej do p. Jen. Vidalon'a, dowódcy I-szej dywizyi armii polskiej.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że następujące pisma:

1. „Echo Polskie" (wyd. francuskie i polskie);
2. „Rzeczpospolitą Polską" (wyd. francuskie);
3. Żołnierz obywatel" (wyd. rosyjskie) i
4. „Telegram codzienny" (wydanie polskie)

uważam za szkodliwe dla dobrego nastroju wojska (pour le bon esprit de la troupe).

Wobec tego najuprzejmiej proszę Pana o danie należytych rozkazów, aby pisma te nie mogły dochodzić do rąk wojskowych. Jest rzeczą niezbędną zaprowadzić jaknajściślejszą kontrolę oraz nakazać natychmiastowe niszczenie nadchodzących numerów.

Jenerał J. Haller

Wszystkie te zdrożne polskie wydawnictwa (bo rosyjskiego nie znamy i nic nas zresztą ono nie obchodzi) szerzyły szkodliwy nastrój wśród wojska, bo uważały, że

Rząd polski znajduje się w kraju, a nie w Paryżu,

i że naczelnym wodzem wojska polskiego nie jest jen. Haller, mianowany na to stanowisko przez Kom. Nar., a Komendant J. Piłsudski. Szkodliwe te pisma miały również i tę ujemną stronę, że były niejako stałym wyrzutem sumieniom, gdyż żądały one zjednoczenia i niepodległości ziem polskich wówczas, kiedy osoby składające Kom. Nar. rzucały się w początku wojny do stóp najukochańszego cara, zapewniając go o swych „głębokich wiernopoddańczych uczuciach i żądając tylko „autonomii pod jego opiekuńczem berłem"...

Autor kończy następującą uwagą:

„Zamiar wyzyskania wojska sformowanego we Francyi na rzecz żądnej władzy narodowej demokracyi jest istotną przyczyną nieporozumienia, jakie się po przyjeździe jego do kraju wytworzyło. Nar. dem. już od roku przedstawiała to wojsko, jako absolutnie jej oddaną siłę, która po przyjeździe do kraju

rozprawi się ze wszelkimi „warchołami"

nie uznającymi jej hegemonii. Zrozumiałą jest rzeczą, że wśród demokracyi naszej, nie znającej istotnego usposobienia tej „niebieskiej" armii, wytworzyła się do niej pewna niechęć. Nie zasłużyła ona jednak na to i miejmy nadzieję, że przynajmniej teraz wyrządzona jej moralna krzywda zostanie należycie wynagrodzona i że oficerowie, którzy nadal w wojsku polskiem pozostaną, będą przez wyższe władze i przez swych „szarych" kolegów jaknajserdeczniej i z zupełnem zaufaniem traktowani. W. P.

—o—

U zachodnich granic Polski zrywa się burza.

Lud polski na Śląsku cieszyńskim nie może dłużej cierpieć!

We Frysztacie, dnia 14 grudnia odbył się olbrzymi wiec ludności polskiej, chcącej poraz ostatni słowami jeszcze zaprotestować przeciw niesłychanym gwałtom, których na bezbronnym robotniku i chłopie polskim dopuszczają się Czesi.

Wiec zagaił dyr. Mucha i stwierdził, iż w tem rozpaczliwem położeniu, wśród piekła prześladowań i udręki ze strony najeźdźców czeskich, przyszliśmy tu z jedynym hasłem, które rozbrzmiewa dziś na całym Śląsku Cieszyńskim:

„Żądamy czynu!"

Pod tem hasłem otworzono wiec.

Tow. Antosiewicz, jako przewodniczący, pozdrowiwszy zebranych, zwłaszcza przybyłych pomimo niebezpieczeństwa, z poza linii demarkacyjnej, udziela głosu ks. posłowi Londzinowi.

Mówca podnosi, że pomimo zasad Wilsona, pomimo, żeśmy po przewrocie w Austryi, zaświadczyli na olbrzymich wiecach w Cieszynie, Orłowej, Boguminie, Frysztacie itd. o woli ludu śląskiego, że jest polskim i chce do Polski należeć — uraczono nas plebiscytem (głosy: potrzebny jest nie u nas, ale na Słowaczyźnie, i w niemieckiej części Czech!) Tak jest! Tu plebiscyt nie jest potrzebnym!

Góry, rzeki, wioski i miasta nasze mają nazwy polskie,

a ci, co je przed tysiącem lat nadawali, byli Polakami.

Czesi powołują się na króla Kazimierza, że im Śląsk odstąpił, ale król Kazimierz nie pytał ludu, czy chce należeć do Czech, a dziś cały lud woła: „precz z Czechami ze Śląska!" (Huragan głosów: Tak jest — za Ostrawicę z nimi!).

Mówca omawia następnie bajki o raju czeskim, który się już kończy, jak to wskazują coraz częstsze deputacye z za linii demarkacyjnej do Rady Narodowej z prośbą o mięso, tłuszcze i kartofle. Ani z mąką, cukrem zaczynają już przycichać.

Nie pomogą przekupstwa i terror. Wiemy, czego mamy się spodziewać od Czechów. Słowacy, zaledwie skosztowali dobroci czeskiej, a już mówią o Czechach: „Dopóki nas nie mieli — wszystko nam dawali, a dziś, jak nas mają — zabierają nam wszystko!"

Prawdziwa burza zrywa się wśród tłumów, gdy ks. Londzin chciał zalecić jeszcze trochę cierpliwości i wytrzymałości nerwów, aby zwycięstwo nasze było pewnem.

Padały gorzkie wyrzuty pod adresem rządu warszawskiego i Rady Narodowej,

wołano o armię na Śląsk Cieszyński, która niepotrzebnie przelewa krew na wschodzie za kapitalistów koalicyi

padały zdania: „Nawet Austrya z nami tego nie robiła, co wyprawiają Czesi!" — „Jak wy nie zrobicie z Czechami porządku — to my go zrobimy!"

Zabiera głos poseł tow. Reger: Z wielką radością widzi, że wiec dzisiejszy, nie jest zgromadzeniem owieczek i baranków — jest w nim siła, tężyzna i stanowczość, jakiej na poprzednich wiecach nie bywało.

Szkoda, że niema tu kogo z czeskich mężów stanu, żeby zobaczył, jaką przepaść wykopali Czesi między dwoma narodami słowiańskimi.

W chwili przełomu marzyliśmy wszyscy, że Słowianie pójdą jedną ławą w Europie, by utwierdzić wolność swoją — Czesi jednak

zburzyli wszystkie mosty między nimi a nami.

Od 28 lat, jak przyszedłem na Śląsk — nigdy im nie wierzyłem. Czesi uważali nas za niewolników swoich — a starą jak świat jest zasada, że tylko ciemny niewolnik jest niezdatny do obrony. Ileż to przeszkód rzucały nam te wilki czeskie, ile walk trzeba było stoczyć i trudu włożyć, by zbudować nasze organizacye zawodowe i polityczne, by założyć własne pisma polskie.

Chcąc rządzić 9 miljonami Słowaków, Niemców, Węgrów i Polaków — musi 4 i pół miljonowy narodek czeski traktować ich jak niewolników,

rabować im prawa obywatelskie

i rządzić przez mianowańców. (Głosy: precz z Czechami!) Nietylko precz z Czechami! — ale

my chcemy Czechów!

Wezwanie to idzie pod adresem Rady Narodowej i rządu warszawskiego!

Nie wiemy — czy żołnierz nasz ma buty — amunicyę, to wie rząd warszawski i my musimy mu ufać, że wtedy rzuci potęgę Polski na szalę wypadków, gdy będzie wszystko gotowe. Ale mamy prawo i obowiązek powiedzieć mu, że

cierpienia — trud nasz, przechodzą już granicę naszej cierpliwości!

Austrya, chcąc zamiast złota i srebra mieć jakiś podkład wartościowy dla swej waluty, magazynowała cukier w wielkich składach w Czechach. Cukier ten za pieniądze podatkowe nas wszystkich, własność wszystkich ludów byłej Austryi — ukradli Czesi. Ale

lud śląski nie jest martwym towarem

— tu muszą się zadławić!

Nie będę tu wyjaśniał, kto jest bogatszym, kto może lepiej wyżywić ludność swą — Czechy czy Polska.

„Chcemy należeć do Polski, bo to macierz nasza,

bośmy za nią cierpieli i krew swą przelewali!"

Jeśli się Czesi nie chcą doczekać nowej Białogóry — muszą wyrzec się Śląska — jak przyjdzie wojna, wezmą odwet na nich także Słowacy, Niemcy i Madziarzy!

Jaką nam broń dadzą — karabin czy kartę plebiscytową, taką będziemy bić!

(Ogólny zapał i wołania: „tak jest!").

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucyę, którą przed kilku dniami podaliśmy w „Dzienniku Ludowym". W niej domaga się lud śląski

natychmiastowego obsadzenia przez polskie wojska Śląska Cieszyńskiego

aż po Ostrawicę, czyniąc w przeciwnym razie rząd warszawski odpowiedzialnym za następstwa wybuchu rozpaczy.

—o—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Sprawa podwyżki opłat gminnych.

Z przeszło godzinnem opóźnieniem rozpoczęły się wczoraj obrady Rady m. Na wstępie przew. prez. Neumann zawiadomił, że dalszy ciąg dyskusyi aprowizacyjnej odbędzie się na osobnem posiedzeniu wobec nawału spraw, które muszą być załatwione na obecnej sesyi.

Przystąpiono więc do porządku dziennego. Powzięto dwie 2-gie uchwały, a to: co do zaciągnięcia drugiej pożyczki na kontynuowanie budowy zakładu dla sierót i w sprawie darowania budynku gimn. im. Królowej Jadwigi skarbowi państwowemu.

Dyskusya podatkowa.

Z kolei r. Pierożyński referował sprawę podwyższenia opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa oraz opłat policyjnych, taryfy mytniczej dla m. Lwowa, dodatku państwowego konsumcyjnego we Lwowie.

Rozpoczęła się dyskusya nad wnioskami referenta. R. tow. Buber wystąpił przeciwko podwyżce tych podatków, które są pośredniemi, a więc muszą się odbić na ludności. Miasto jest istotnie w ciężkiem położeniu finansowem, jednak należałoby znaleźć inne źródła dochodu, jak opodatkowanie zysków wojennych, podatek od przyrostu wartości, spadkowy i t. p. Mówca domaga się, by zastanowiono się wogóle nad reformą podatków — oraz by budżet przedłożono Radzie m. w najbliższym czasie.

R. Chajes wyraża zdanie odmienne co do kwestyi powyższej — zaznacza, że Lwów nie jest ciałem odrębnem, któreby mogło decydować o reformie podatków, decyzya zależy tu od władz państwowych. Wyraża też zdanie, że państwo nie może odstąpić miastu takiego źródła dochodu, jak podatek osobisto-dochodowy i zarobkowy. Mówca oświadcza się za wnioskiem referenta. Podobnież r. Andrzejowski, motywując między innemi, iż cena spirytusu dziś doszła do niesłychanej wysokości, a miasto wciąż pobiera 56 h podatku.

Prez. Neumann nadmienia, odnośnie do przemówienia tow. Bubera, że sprawa podatku od przyrostu wartości jest już przez rząd zatwierdzona.

Zabierał jeszcze głos r. Hauswald, nawołując do zmniejszenia wydatków w gospodarce gminnej, ograniczenia personalu i t. d., oraz referent. W głosowaniu przeszedł, przeciw głosom socyalistów, wniosek referenta, następnie zaś uchwalono drugą część wniosku tow. Bubera, aby budżet był jaknajszybciej Radzie przedłożony.

Taryfa mytnicza również wywołała obszerną dyskusyę. Przemawiali r. Jakóbczyński, dr. Pisek, r. tow. Buber, r. Laskownicki, r. Zawojski, r. Próchnicki, wkońcu sprawę tę, oraz podwyżkę dodatku państwow. konsumcyjnego (wyłączone tu jest zboże, krupy, chleb i inne artykuły najniezbędniejsze) uchwalono większością po myśli wniosków referenta.

Przystąpienie gminy w charakterze akcyonaryusza do kapitału zakładowego Banku komunalnego w Warszawie referował r. B. Lewicki. Zgodzono się zakupić 50 akcyi po 1000 mk.

Załatwiono następnie szereg drobniejszych spraw miejskich, subwencyjnych, dzierżawnych i t. p.

FELIKS HOLLAENDER. 46

JEZUS i JUDASZ

Tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Z tego i tylko z tego wynika — uświadamiał sobie — ta bezmyślność i zdziczenie, które tak wcześnie ogarnia tych mężczyzn tak, że w końcu, aby odurzyć swe zmysły sięgają do flaszki z wódką. Użyjcie im uwolnij ie ich z ich pęt, a poznacie jak to, co jest najlepsze w nich bezwstydnie zabijaliście, jak wy i tylko wy sami jesteście twórcami ich występków.

Ach tyle jeszcze było na świecie do szukania i do odkrywania... to go nastrajało radośnie i smutno zarazem,

Czyż on posiadał tę wielką duszę — pytał sam siebie w rozterce — za którą tęsknił, gorączką trawiony. Czyż dane mu będzie zostać wynalazcą dróg nowych?...

Tak i jeszcze raz, tak!... Czuł, że w nim pulsuje przeczucia pełen duch nowego, dalekiego jeszcze czasu. I on sam uniósł by młot w dłonie tak, że iskry by się posypały i z napiętymi mięśniami kułby żelazo przyszłości...

Tak był pełen swych fantazyi i tak niemi przejęty, że wchodząc do pokoju zapomniał zapalić światło i po ciemku się rozebrał.

Dziwna rzecz... czyż istniały halucynacye powonienia? zdawało mu się bowiem, jakoby od strony nocnego stolika niósł się silny zapach róż... i nie tylko zapach róż... nie, jeszcze coś, co formalnie oszałamiało mu zmysły.., Ach... ba... podniecenie!

Otworzył okno gwałtownie i wychylił się przez nie

Do dyabła! ciągle jeszcze ta sama przeklęta woń róż, drażniąca mu pociągająco nozdrza, a teraz dosłyszalny szmer.. Stał plecyma oparty o okno.. lęk... nie, nie lęk... zgroza ścisnęła mu piersi. chciał krzyknąć i zawołać o pomoc... daremny trud.. głos mu odmówił posłuszeństwa.

Z natężeniem resztek woli posunął się ku nocnemu stolikowi. Po omacku zaczął na nim szukać zapałek... na chwilę ręką przycisnął bijące serce... teraz potarł zapałkę — przez niecierpliwe poruszenie złamało się drewienko — płomyk zatlił się i zgasł...

On jednak ujrzał przy tem krótkiem zabłyśnięciu płomyka, ciemno-czerwone róże w szklance na stoliku.

Coś zajaśniało śmiertelnym strachem w duszy jego... coś, co gdyby się okazało prawdą... nie chciał domyśleć do końca., to byłoby po prostu... szaleństwo.

Zatkał sobie obiema rękami uszy, jak gdyby nie chciał słyszeć swoich własnych myśli. Ale za późno. Teraz kiedy nic już nie słyszał wystąpił wyraźnie jej obraz... obraz Leny.

Usłyszał poruszenie się i odczuł nagłą jasność. A więc nie złudzenie, nie halucynacya!

Przez chwilę wyczuwał z tego powodu złośliwą, gorzką satysfakcyę. Potem znów dosięgła go ta narkotyczna woń i ogarnęło go zupełne szaleństwo.

Nie mogąc się dłużej powstrzymać rzucił się ku swemu łóżku

— Ty... ty... Kasia! — wyjąkał w najwyższem zmieszaniu.

Ona uniosła nieco głowę z poduszek. wysunęła spiczasty języczek i spoglądała na niego z wstrzymywanym żarem, podczas gdy z oczu jej biła namiętność zmysłowa, a na jej bladych policzkach pałały się czerwone plamy.

To więc była ta iskra, którą ujrzał pod popiołami i stąd pochodziła jej nagła sympatya dla niego — przeleciało mu przez głowę. I myśl, że ta mała, pragnęła jego ciała, ta myśl wprawiła go we wściekłość.

I jak szalony.. nad tą młodą, tą dziewką chciał sąd swój odbyć... Porwał ją za włosy, wyciągnął z łóżka i wlokąc po pokoju począł okładać kułakami. Ona nie wydała głosu, podczas gdy on, bił ją aż mu ramiona ze znużenia opadły. Spoglądała na niego z boku wzrokiem rozdrażnionego zwierzęcia, które wijąc się z bólu, czyha tylko na chwilę, w której się zemści za doznane kopnięcia i poniewierkę.

— Bij tylko dalej — rzuciła przez zęby z pewną złośliwą radością w głosie, kiedy on zatrzymał się i ocierał pot spływający strumieniem z czoła.

I jeszcze, jeszcze raz jakby w tryumfie:

— Bij tylko dalej!

(C. d. n.)

Z SEJMU.

WARSZAWA, 18 grudnia. (Pat.). Początek posiedzenia o godzinie 4'15 po południu. Odczytano szereg interpelacyi. Sekretarz odczytał następnie list prezydenta ministrów Skulskiego z zawiadomieniem o utworzeniu nowego gabinetu.

Marszałek powitał nowy rząd, życząc mu, aby praca jego była owocną dla kraju i przyśpieszyła odbudowę i rozbudowę naszej państwowości. Następnie w imieniu całego Sejmu zapewnił, że przewodnią myślą wszystkich stronnictw będzie zawsze dobro kraju. Przestaną chyba zwracać uwagi rządu, że naczelnem jego zadaniem będzie naprawa losu klas uboższych, dotkniętych dziś ciężko warunkami życia (p. Daszyński: Możeby to p. premier sam powiedział. Głos z prawicy: Spieszy mu się. Marszałek prosi o spokój). Następnie marszałek w imieniu Sejmu poświęcił słowa uznania ustępującemu prezydentowi ministrów Paderewskiemu.

Dalszego ciągu sprawozdania nie otrzymaliśmy.

Rosya sowiecka 10-ty raz proponuje koalicyi pokój!

Wszechrosyjski kongres sowietów odbyty w Moskwie jednomyślnie uchwalił:

„Republika sowiecka pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi narodami i skierować wszystkie swe siły ku odbudowie wewnętrznej i organizowaniu produkcyi i transportu. Odbudowa społeczna dotychczas tamowana była przez imperyalizm niemiecki, następnie przez interwencyę koalicyi i blokadę głodową.

Rząd sowiecki przedkładał propozycye pokojowe koalicyi, począwszy od 5-go sierpnia r. b. i ponawiał je od tego czasu osiem razy. Rząd potwierdza jeszcze raz swe niezłomne życzenie pokoju. Jeszcze raz ofiaruje wszystkim mocarstwom koalicyi: Anglii, Francyi, Stanom Zjednoczonym, Japonii wspólnie lub z osobna rozpoczęcie natychmiastowe rokowań pokojowych.

Kongres domaga się od Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, od Rady Komisarzy Ludowych i od Komisaryatu do spraw zagranicznych, aby nadal prowadziły systematycznie politykę pokoju i poczyniły wszelkie kroki, niezbędne dla osiągnięcia powodzenia w tej sprawie".

—o—

Depesze.

Przed rozłamem w klubie P. S. L.

WARSZAWA, 18 grudnia. Poszczególni posłowie ludowi twierdzą, że do rozłamu w klubie P. S. L. nie dojdzie tylko pod warunkiem, że pos. Witos pójdzie na ustępstwa w stosunku do postulatów radykalnej części klubu.

AWAŁOW - BERMONT W BERLINIE.

WIEDEŃ, 18 grudnia. (Pat.). Tel. Komp. z Berlina. Były dowódca rosyjskiej armii północno - zachodniej pułkownik Awałow - Bermont przybył wczoraj do Berlina i zatrzyma się tam prawdopodobnie kilka dni, ażeby przeprowadzić rokowania z ministrem obrony krajowej w sprawie powrotu do ojczyzny tych wojsk niemieckich, które wstąpiły do służby rosyjskiej armii północno - zachodniej.

—o—

Zażądają wydania Wilhelma.

BERLIN. 18 grud. (Pat.) „Berl. Tageblatt" donosi z Hagi za Manchester Guardianem, że doradcy korony zostali powołani w sobotę na Dowingstreet na konferencyę Clemenceau z Lloydem Georgiem. Podczas dyskusyi na sprawą procesu przeciw Wilhelmowi, obradowano nad wysłaniem wspólnej noty koalicyjnej do rządu holenderskiego, w której będzie zawarte żądanie wydania eks cesarza.

—o—

Socyalista prezydentem parlamentu belgijskiego.

Na prezydenta nowowybranego parlamentu belgijskiego obrano 86 głosami przeciw 72 socyalistę Bruneta.

KOALICYA WYRATUJE AUSTRYĘ.

PARYŻ, 18 grudnia. (Pat.). Dzienniki podają dziś szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Najwyższej rady i wyrażają nadzieję, że ona przeprowadzi ratunek Austryi. „Chicago Tribune" dowiaduje się o udziale Stanów Zjednoczonych, co następuje: Ambasador Wallace odpowiednio do swojego wyjątkowego stanowiska w Radzie Najwyższej, nie mógł imieniem Stanów Zjednoczonych przyjąć wobec Austryi zobowiązania, ale przedłożył urzędowi zagranicznemu w Waszyngtonie dokładne sprawozdanie położenia Austryi i zaproponował udział Stanów Zjednoczonych w akcyi sanacyjnej.

„Chicago Tribune" donosi dalej, że Francya, Anglia i Włochy oczekują poparcia Stanów Zjednoczonych przy udzieleniu Austryi potrzebnych środków żywności i kredytu. Gdyby Stany Zjednoczone nie mogły pomocy udzielić, wówczas zamierzają Francya, Anglia i Włochy szukać w Stanach Zjednoczonych prywatnej pomocy dla Austryi. Czy Japonia będzie uczestniczyła w tej akcyi, nie wiadomo.

—o—

Zastanowienie ruchu kolejowego w Austryi.

WIEDEŃ. 18 grud. (Pat.) Od niedzieli 21 grudnia br. począwszy aż do niedzieli 28 grudnia br. będzie zastanowiony w Austryi z powodu braku węgla cały ruch towarowy i osobowy. Wyjątek stanowią tylko pociągi żywnościowe i węglowe jakoteż pociągi z dziećmi wyjeżdżającemi za granicę.

AUSTRYACKI PARK KOLEJOWY BĘDZIE PODZIELONY.

PRAGA. 18 grudnia. (Pat.). Dzienniki donoszą, że z inicyatywy austryackiej komisyi reparacyjnej ma być dokonana w całej Europie, z wyjątkiem Rosyi konskrypcya wszystkich wagonów kolejowych. Park wagonowy, który stanowił własność Austryi, będzie rozdzielony między państwa narodowościowe.

—o—

KREDYTY KOALICYI DLA AUSTRYI.

PARYŻ. 18 grudnia. (Pat.). Na wczorajszem zgromadzeniu Rady najwyższej, w którem brał także udział kanclerz Renner, zakomunikowano, że rozstrzygnięcie o kredytach, które wedle wywodów austryackich mężów stanu będą potrzebne do uzdrowienia stosunków austryackich, nastąpi w przeciągu 10 dni. Wedle wieczornych dzienników minister Loucher przedstawił na dzisiejszem posiedzeniu najwyższej rady rezultat konferencyi z kanclerzem Rennerem. W sprawie kredytów oczekują jeszcze zgody Stanów Zjednoczonych.

—o—

Austrya wydzierżawia monopol tytoniowy.

PARYŻ. 18 grud. (Pat.) Najwyższa Rada wystosowała do Rennera pismo, w którem upoważnia rząd austryacki do wydzierżawienia monopolu tytoniowego w porozumieniu z małym komitetem, wyznaczonym przez państwa koalicyjne. Dochód z dzierżawy ma być użyty na zakupienie środków żywności.

—o—

Ochrona granic pruskich

KRÓLEWIEC, 18 grudnia (Pat.). Przy otwarciu sejmu wschodnio pruskiego oświadczył starszy prezydent Winnig, że wedle doniesienia ministra obrony krajowej, brygada Reichswehru która ma wzmocnić ochronę granic, znajduje się już w drodze.

—o—

Międzynarodowy kongres odroczony

BERLIN, 18 grudnia (Pat.) „Vorwärts" donosi z Antwerpii, że na życzenie wielu sekcyi międzynarodowy kongres socyalistyczny, który miał się odbyć w lutym 1920 w Genewie został odroczony. Możliwem jest, że odbędzie się on dopiero w sierpniu 1920.

—o—

Wrzenie rewolucyjne w Bułgaryi.

HELSINGFORS 17 grud. „Wiestnik Siewiero Zapadnaże Prawitielstwa" donosi, że niedawno w Sofii zebrał się olbrzymi tłum przed pałacem i żądał zrzeczenia się tronu przez cara Borysa. Oddziały wojskowe rozpędziły demonstrantów.

—o—

Ameryka otworzy kredyt Europie.

WIEDEŃ. 18 grud. (Pat.) KB z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą, że senat zgodził się na propozycyę finansistów, aby Europie otworzyć kredyt.

—o—

Narodowy pomnik wojny.

WIEDEŃ. 18 grud. (Pat.) KB z Paryża 17 bm. Rząd francuski zamierza terytoryum Montfaucon w Ardenach pozostawić w stanie zniszczenia jako pomnik narodowy wojny.

—o—

RZĄDOWE WOJSKA WŁOSKIE W RJECE.

PARYŻ, (Pat.). Z Rzymu donoszą, że do Rjeki wkroczyły wojska rządowe pod wodzą gen. Caobiglia, któremu D'Annunzio oddał władzę. W sprawie tej prezes ministrów włoskich złożył w Izbie poselskiej ważne oświadczenie.

—o—

WALKA Z LICHWĄ W AMERYCE.

WIEDEŃ, 13 grudnia. (Pat.). B. K. z Waszyngtonu. Rząd wystąpi wszelkiemi siłami przeciw lichwie żywnościowej i poprze wszelkie usiłowania publiczności w tym kierunku. Przedewszystkiem planowane są organizacye, które będą badały ceny artykułów żywnościowych. Nadto planowane jest utworzenie organizacyi kobiet w tym kierunku, że gospodynie zobowiążą się nie kupować artykułów codziennej potrzeby, zanim ceny nie będą zniżone. Będą wygłaszane odczyty popularne na zgromadzeniach masowych. — W teatrach i lokalach publicznych mają być każdej nocy wygłaszane krótkie mowy 4-minutowe o zwalczaniu lichwy żywnościowej.

—o—

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCYI.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie, rozpoczął z dn. 27 listopada br. zapis robotników na wyjazd do Francyi i podał do wiadomości publicznej warunki płacy, która za ośmiogodzinny dzień roboczy wynosi 12 franków dla robotników niewykwalifikowanych, 14 franków dla robotników ziemnych, a 16 franków dla wykwalifikowanych zawodowców oraz tłómaczy.

Koszty mieszkania i utrzymania, w skład którego wchodzi dziennie 700 gr. chleba, 300 gr. mięsa, 1000 gr. jarzyn świeżych, 30 gr. smalcu, 20 gr. soli, 32 gr. cukru, 21 gr. kawy lub herbaty i 4—5 gr. przypraw, wynoszą 5 fr. 50 cent.

Od daty rozpoczęcia zapisu do dnia 10 grudnia zgłosiło się w oddziałach Urzędu Warszawskiego 5924 robotników, z których 1220 zostało skierowanych do Misyi francuskiej, jako kandydatów na wyjazd pierwszym transportem.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek, 19 grudnia o godz 7 wieczorem po raz pierwszy „Rycerz z łabędziem" trzy akty romantycznej historyi Br. Winawera z pp. Okornickim. Fraczkowskim, Barwińskim, Jankowską, Kozłowską i Larewiczem.

W sobotę 20 grudnia o godz. 3 popoł. dla młodzieży po raz 9 ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Robertem Bohlkem w roli tytułowej

W sobotę 20 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora w obsadzie niezmienionej.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do 21-go grudnia: 7·30 wiecz.: Program VIII. Prolog — S. Michałowski. „Awantura w hotelu", farsa w 1 akcie z francuskiego (N. Niovilla, Z. Orwicz, J. Rygier), Na ogólne żądanie! „Mister Shoking i Miss Etykieta", groteska śpiewna J. Wiina (Anda Kitschman, M. Windheim). „Głód mieszkaniowy", aktualna tragifarsa na tle stosunków lwowskich H. Meta w przeróbce Andy Kitschman (A. Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski), Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski. M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski. M, Windheim Konferuje S. Michałowski.

W poniedziałek 22. grudnia premiera programu IX.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego, ul. Legionów l. 1.

W sobotę d. 20 grudnia o godz. 7·30 wieczór: Prolog; „Szkoła śpiewu", farsa; „Trzech Fredków", operetka; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga, Noskowska śpiewaczka

Niedziela d. 21 grudnia o godz. 7·30 wieczór: „Trzech Fredków", operetka, Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; „Szkoła śpiewu", farsa; Prolog; Noskowska, śpiewaczka.

Poniedziałek d. 22 grudnia o godz. 7·30 wieczór: „Baletnica z Petersburga, Władysław Karnecki; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; „Trzech Fredków" operetka; prolog; „Szkoła śpiewu", farsa; Noskowska, śpiewaczka.

Wtorek, d. 23 grudnia o godz. 7·30 wieczór: Prolog; „Trzech Fredków, operetka; „Szkoła śpiewu", farsa; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga; Noskowska, śpiewaczka.

—o—

PRZYJAZD MINISTRA WOJCIECHOWSKIEGO. Dziś przyjmuje pan Minister szereg osób, które zostały wezwane na audyencyę. Pan Minister zamieszkał w pałacu Generalnego Delegata.

KOMISYA OBRONY PRZYSZŁOŚCI LWOWA odbędzie posiedzenie w poniedziałek 22 b. m. ze współudziałem posłów.

MANIFESTACYJNY PROTEST MŁODZIEŻY POLSKIEJ przeciw prowizoryum w Galicyi Wschodniej odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 11·30 w południe pod pomnikiem Mickiewicza.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W piątek, 19 bm. premiera sztuki Brun. Winawera p. t. „Rycerz z łabędziem". Historya romantyczna z czasów pierwszego roku obecnej wielkiej wojny, ma dużo — znanej Winawerowi — ironii i satyrycznego uśmiechu. Wychyla się z niej doskonały wzór Bernarda Shaw'a.

Główną rolę gra niezrównany w rolach łobuzerskich awanturników p. Okornicki. Jemu też powierzoną została reżyserya sztuki. Obok niego gromadka naszych wybitnych artystów, jak Frączkowski w roli Amilkara Polichnowskiego, Barwińska jako baronowa Nemeti, Barwiński, Jankowska, Kozłowski i Larewicz.

KOŁO MUZYCZNE" urządza w poniedziałek, 29 bm. w lokalu własnym pogadankę prof. Flamma-Płomieńskiego na temat „Dusza a technika w śpiewie" z dyskusyą. Początek o godz. 8 wiecz. Lokal „Koła" znajduje się w Instytucie muzycznym, ul. Sobieskiego l. 4, II. p. Nazwisko prelegenta, jednego z najbardziej obecnie znanych i poszukiwanych pedagogów śpiewu zapowiada ciekawy odczyt i interesującą dyskusyę. — Dnia 5 stycznia II-gi wieczór Beethovenowski z rozbiorem tematycznym dwóch sonat fortepianowych: Waldsteinowskiej i Appasionaty. Prelegent p. B. Walter, wykonawczynią sonat będzie pna Ida Mossanówna, uczenica prof. Roberta z Wiednia.

NOWE CENY NA ZBOŻE w roku 1919 i 1920. W ostatnich dniach ogłoszono urzędownie nowe ceny za zboże i tak: w powiatach zachodniej Małopolski do Wieliczki cena jest ustanowiona za 100 kg. pszenicy 90 mk., za 100 kg. żyta, jęczmienia i owsa 80 mk. Do powiatu przeworskiego za tę ilość pszenicy należy płacić 120 mk., za inne zboża 110 mk. We wszystkich powiatach wschodniej Małopolski za 100 kg. pszenicy 150 mk., zaś żyto i inne zboża po 140 mk. za 100 kg. Przy wypłacie za zboże rząd ustanowił stosunek 100 mk. równa się 175 kor. w Małopolsce.

ROZDAWNICTWO ODZIEŻY I OBUWIA. Rozdawnictwo to odbywa się bez współudziału komisyi ubogich i opiekunowie nie podpisują próśb o dary w odzieży i obuwiu. Rozdawnictwem tem kieruje komitet, na czele którego stoi p. wiceprezydent Obirek, a referentem jest p. S. Mazurkiewicz.

JAK PRZYCHODZĄ WYSYŁANE PIENIĄDZE Z AMERYKI? Wdowa z pięciorgiem dzieci, która się znajduje w skrajnej nędzy, oczekuje z Ameryki pieniędzy, wysyłanych jej przez kilkunastoletnią córkę, która ciężko pracuje, ażeby swej rodzinie dopomódz. Niestety doczekać się ich nie może, pomimo wiadomości, że już kilka razy miała je otrzymać. Zachodzi pytanie: czy te pieniądze dostają skrzydła i ulatują gdzieś w krainę marzeń lub topią się w morzu podczas tak dalekiej podróży. Ostatni raz miała otrzymać 7 dolarów w liście, ażeby prędzej doszły, bo posyłane przekazem idą pół roku i list ten szedł 2 miesiące, a po otworzeniu go trzeba było pocieszyć się słowami: „Posyłam wam 7 dolarów". List był polecony. Nieszczęśliwa wdowa zwraca się z gorącą prośbą do złodziejów pocztowych, aby zlitowali się nad nią i nad sierotami i aby przepuścili choć raz parę dolarów dla biednych polskich sierót.

KANDYDACI DO ROZSTRZELANIA. Sierżant G. z magazynu mundurowego Dowództwa frontu galicyjskiego, wraz z trzema spólnikami okradli magazyny z wielkiej ilości bielizny i ubrań, wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Sierżant ów kupił z pieniędzy, nabytych przez sprzedaż tych rzeczy, swej narzeczonej wyprawę i futro, wartości 30.000 koron. Po kradzieży dokonali sami fikcyjnego włamania do okradzionych magazynów, lecz mimo tego sprawców wykryto. Grozi im kara śmierci przez rozstrzelanie.

ARESZTOWANA STROJNISIA". Sublokatorka H. Semczyszynowej, zamieszkałej przy ul. Pełczyńskiej 12, Felicya Sawicka, lat 20, z Wołoczysk, skradła po jednodniowem mieszkaniu u niej 3.500 kor. w gotówce i zbiegła. Za pieniądze skradzione poczyniła zakupy ubrań i bucików, ale nie długo trwała jej uciecha, bo przytrzymano ją i mieszka obecnie — w aresztach policyjnych.

Gdzie można nabyć sacharynę? W jakiej ilości i w jakiej cenie?

Lwów 19 grudnia.

Wobec mizeryi cukrowej w wielu krajach Europy, sacharyna wchodzi coraz więcej w użycie, możnaby powiedzieć, że staje się „modną". Szczególnie do słodzenia ciast, legumin, oraz mieszana w połowie z cukrem, jest wcale znośną w używaniu, więc nie dziw, że ci, których nie stać na cukier nabywany u paskarzy, chętnie nabywają ją i w handlu pokątnym, gdzie za „fiolkę", która kosztuje 2·55 kor. płacą po 6 kor.

Przydział sacharyny dla Małopolski.

Starostwa w kraju otrzymały na miesiąc grudzień tego słodkiego surogatu za pół miliona koron. Zaś dostawca dla wschodniej Małopolski i dla Lwowa p. L. Hoszowski otrzymał wraz z zaległym kontyngentem z poprzedniego miesiąca około 600 kg. sacharyny, wartości przeszło milion kor., którą rozdzielił między prowincyonalne apteki, i w mieście. Miasto Lwów otrzymało z tego przydziału około 80 kg., a apteki mają podjąć swój przydział w najbliższy poniedziałek. W tym czasie też będzie można tu jak poprzednio ją nabyć. Wobec tego, że nie wszyscy mogli w aptekach artykuł ten uzyskać, oraz działy się w tym handlu nadużycia przez niesumiennych odbiorców, którzy wykupując różnemi sztuczkami, zbywali ją następnie pokątnie, dyrekcya skarbu zezwoliła na sprzedaż detaliczną w sklepie.

Sprzedaż detaliczna.

Ilość przeznaczona na sprzedaż tę jest stosunkowo mała, bo tylko w ilości 20 kg., lecz mimo tego wystarczy to dla 10.000 osób. Należałoby, by władze podwyższyły dziesięciokrotnie ten kontyngent, bo wtenczas wystarczyłoby to dla połowy mieszkańców miasta, co w rzeczywistości jest konieczne i pożądane. Sprzedaż ta detalicznie odbywa się w sklepie p. Ludwika Hoszowskiego przy ul. Akademickiej l. 3, w cenie następującej: 25 tabletek T. I. po 85 hal., 300 tabletek T. II. po 8·50 hal., 10 gr. krystalozy K. III. po 17 kor., 50 gr. krystalozy K. IV. po 85 kor., 1 „fiolka" krystalozy 1 i pół gr. po 2·55 kor.

Każdy zgłaszający się otrzyma ją wedle ilości osób w rodzinie, przeto należy przynieść ze sobą książeczkę wiktuałową. Rodzina złożona z 6 ciu osób, jako przydział miesięczny pobierze 10 gr. (10 fiolek) w cenie 17 kor. Sprzedaż ta odbywa się codziennie, lecz w razie ścisku sprzedaż odbędzie się każdego wtorku i soboty, od godz. 9—11 rano i 4—6 wieczorem.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Jeszcze o miejski przydział artykułów spożywczych.

Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy następujące uwagi:

Ostatni przydział kaszy, krup i smalcu z aprowizacyi m. Lwowa, wywołał silne protesty ze strony konsumentów, zrzeszonych w lwowskich kooperatywach, a protesty te odbiły się echem w prasie codziennej i subkomisyi aprowizacyjnej miejskiej.

Pan prez. Neuman tłumaczył się tem, że miasto nie miało takiej ilości krup, fasoli i smalcu, by mogło obdzielić wszystkich mieszkańców. Jak to rozumieć? To znaczy, że

Magistrat zmuszony był przed sklepami miejskiemi potworzyć ogonki

w których konsumenci narażeni na zmarznięcie, zmoknięcie i przeziębienie, ostatecznie rezygnują ze zrealizowania swych kart spożycia. Jest to tłumaczenie się, rozbrajające swą szczerością, ale bądź co bądź rzeczowe.

Wprawdzie prezydenci miast belgijskich, francuskich czy amerykańskich znaleźliby w takim wypadku inne wyjście i właśnie tylko kooperatywom przydzieliliby ową ograniczoną ilość artykułów, ale gdzież nam do Belgii, Francyi,..

Wiadomą jest rzeczą, że Ameryka zaopatrując Lwów w tłuszcze

zastrzegła ich rozdział w pierwszym rzędzie między kooperatywy

ale p. prezydentowi bliższe sklepy miejskie, jak konsumy. I w tem jest pewna racya.

Jak powiedzieliśmy, argumentacya względnie tłumaczenie się p. Neumana było rzeczowe, choć nie przekonujące.

Jednakże pewna szmatka codzienna, inspirowana najwidoczniej przez sklepiczarzy, odważyła się przy tej sposobności w nikczemny sposób napaść na lwowskie kooperatywy, oraz na pierwszy dziś w Małopolsce idealnie pojmujący swe zadanie związek „Jedność".

Twierdzi ona, że swego czasu przeprowadzony spis ludności wykazał, iż miejscowe konsumy pobierały kilkadziesiąt tysięcy kart więcej jak im się należało. Otóż niechaj wie oszczerczy „autor", że konsumy wogóle żadnych kart nie pobierają i nie pobierały.

Zdarzyło się, że wskutek niedbalstwa biura centralnego kart nie odpisywano konsumom ubywających członków, wskutek czego wykazywały one zbyt wielkie zapasy.

Wskutek przedstawień zarządów konsumów poczyniło Biuro kart pewne celowe zarządzenia i zło usunięto.

Mimo to jednak i dziś nie dla konsumów, lecz dla sklepów rejonowych i sklepów miejskich wydaje się na tysiące nieistniejących konsumentów przydziały a wszyscy pamiętają, iż jeszcze przed niedawnym czasem aresztowano cały szereg kupców rejonowych, kierowniczek sklepów miejskich, a nawet urzędniczek Biura kart.

Chyba oszczercy temu wiadomem było, że

z brudną tą aferą konsumy nie miały nic wspólnego.

Owej nadmiernej ilości fikcyjnych konsumentów przypisać należy objaw, że chleba miejskiego w pasku jest dosyć, a miasto ciągle cierpi na brak mąki, której wprost nastarczyć nie może.

Rzuca ów kalumniator oszczerstwo na konsumy, że one uzyskane od miasta nieracyonowane artykuły nie wydają członkom i puszczają je na pasek. Nie było wypadku, by jakikolwiek członek, któregokolwiek konsumu nie otrzymał swej racyi wedle publicznych ogłoszeń mu należnej, ale każdy wie, że w sklepach miejskich i rejonowych tak racyonowane jak i nieracyonowane artykuły pod rozmaitymi pozorami konsumentom przepadają, która to właśnie okoliczność jest powodem, że ci ze sklepów owych masowo uciekają do konsumów.

Okoliczność, że kłamca codzienny napadł z okazyi tej na związek „Jedność" dowodzi, że inspiratorami notatki oszczerczej są kramarze, którym rozwój idei kooperacyi jest nie na rękę!

To niechaj jednak zapamiętają sobie tak powołane czynniki, jak i wszelakiego rodzaju grajzlerniey i ich pismacy, że mimo wszelkie trudności z ich strony czynione, **przyszłość do kooperatyw należy.**

Dziwi nas tylko, że znalazł się dziennik, który dał się użyć do tego rodzaju kalumni. **Dr. A. R.**

—o—

Cierniowa droga wielkich ludzi.

Znany paryski profesor uniwersytetu i pacyfista, Charles Riche, wydał książkę pod przejrzystym tytułem „Głupi człowiek", która jest ostrem oskarżeniem całego społeczeństwa. Książka jest historyą kultury ludzkości i wykazuje na przykładach przeciwieństwa, jakie każda wielka myśl przezwyciężyć musiała, zim mogła się w życiu urzeczywistnić.

W tej niewolniczej, ślepej, nieuświadomionej masie, jaką była ludzkość przeszłości i jaką jest poniekąd dzisiaj, ukazywały się niejednokrotnie inteligencye, które uczciwie i śmiało wyprzedzały teraźniejszość i odkrywały nowe prawdy, które kochały sprawiedliwość. Były to niby zabłąkane światła w ciemnościach głębokiej nocy. Jak za ich dobrodziejstwa odwdzięczali się im bracia? Posłuchajmy, co historya mówi:

Sokrates. Mędrzec nad mędrcami odważył się wobec całego pogaństwa twierdzić, że mitologiczny zabobon jest śmieszną tradycyą, że się musi poznać samego siebie i jako prawo w swych postępkach uznawać tylko sumienie, a jako prawo swej wiary tylko rozum. Tłum zakrzyczał go na śmierć. Arystofanes wyszydzał go haniebnie w teatrze. Tak zwani sędziowie oskarżyli go, że psuje młodzież i skazali na śmierć. Cykuta dała wprawdzie lekką śmierć, ale to była przecie śmierć.

Jezus Chrystus, ta łagodna, mistyczna dusza nieprzystępna nienawiści, głosił przebaczenie dla krzywdzących, współczucie dla nieszczęśliwych i nędznych, równość ubogich przed Ojcem niebieskim. Nowe doktryny, które powinny były zmienić oblicze świata. Ale Jezus Chrystus został skazany na haniebną i bolesną śmierć.

Krzysztof Kolumb, jedyny wśród wszystkich powziął wielką ideę. Na około niego świat wierzy, że ziemia jest płaska. Tylko on przeniknął... Z kilkoma nędznymi okrętami odważa się wyruszyć na nieznane morza. Załoga jego buntuje się. Lecz on przezwycięża uporem bunt i przybija wreszcie do nowego lądu i nowy świat oddaje ludzkości. A w nagrodę za to za powrotem do Europy zakuwają go w kajdany, wtrącają do więzienia, grożą śmiercią. Cudem prawie unika tortur, lecz umiera biedny, oczerniony, zapoznany, zdradzony.

Galileusz wynajduje cudowne rzeczy, jak termometr, teleskop, który pozwala mu widzieć nieprzeczuwane dotąd światy i pojąć, jak maleńkie miejsce we wszechświecie zajmuje nasza planeta. Lecz ludzie mają obawę przed prawdą. Galileusz musi uklęknąć przed tryumfującą głupotą i przepędza, oślepły, ostatnie swe dnie w więzieniach.

Gutenberg który wynalazł sztukę drukarską, Palissy który stworzył naukę paleontologii i ceramik, Jenner który nauczył szczepić ospę, Horvey który pierwszy głosił fizyologię eksperymentalną — ci wszyscy mieli istnienie zatrute wygnaniami, prześladowaniami, procesami, szyderstwem ludzkiem.

Michał Servet który bez nauczycieli pojął, że krew cyrkuluje z prawej komórki do lewej przez płuca, został spalony. Taksamo Savonarola, taksamo Hus obaj odważający się głosić swą czystą - moralność wobec współczesnego zepsucia.

Lavoisier, który uprzystępnił ludziom dwie najpiękniejsze gałęzie wiedzy, chemię i fizyologię, został na publicznym placu w Paryżu zgilotynowany.

Descartes, głoszący jak Sokrates prawa ludzkiego rozumu, musiał z kraju uciekać i umierać na obczyźnie. Viktor Hugo żył 20 lat na wygnaniu. Cervantes przepędził połowę swego życia na galerach i w więzieniach. Ciało Moliera wyrzucono na ulicę. Łaciński poeta Owidius wygnany został na dożywotni pobyt w kraj dzikich barbarzyńców. Angielski poeta, Chatterton umarł z głodu, francuski poeta Andre Chenier zginął pod gilotyną. Voltaire Silvio Pellico Mickiewicz zaznali więzienia i wygnania. Seneca musiał sobie śmierć zadać. Demostenes i Cicero najwięksi mowcy ludzkości zginęli z ręki żołdaków.

I to wyliczenie nie jest zupełne.

Tak nagradzała ludzkość najszlachetniejszych przedstawicieli swego rodzaju.

Przeciw prowizoryum w Galicyi wschodniej.

Kołomyja, 18 grudnia.

Polska Rada Robotnicza w Kołomyi coraz bardziej rozwija swoją owocną pracę społeczną i narodową.

W środę, 17 bm. odbył się jej staraniem w sali „Sokoła" wiec ludowy dla zaprotestowania przeciw nowemu zamachowi na wschodnią Małopolskę. Oprócz robotników i mieszczan licznie uczestniczyła w wiecu inteligencya miejscowa, bez względu na partyjną przynależność.

Wiec zagaił tow. Łopatka, powołując na przewodniczącego tow. Święcickiego, na sekretarza tow. Kluska (kolejarze), referował red. Józef Sanojca z Warszawy.

W dobitnych słowach przedstawił referent dotychczasowe fazy i obecny stan sprawy polskiej, jakoteż poddał krytyce nieudolność naszej dyplomacyi, która zaprzepaszcza krwawym trudem obronione ziemie. Jej „sukcesem" jest niefortunne rozwiązanie sprawy wschodnio-galicyjskiej.

Zgromadzeni w skupieniu wysłuchali wywodów referenta, protestując głośno przeciw wyrządzanym narodowi i ludowi polskiemu krzywdom; poczem przez aklamacyę przyjęto rezolucye, protestujące przeciw 25-letniemu prowizoryum, jako zabójczemu ciosowi dla gospodarczego, kulturalnego rozwoju i pokoju i zgodnego współżycia zamieszkujących go narodów. Zgromadzeni żądają zdecydowanego określenia losów Galicyi wschodniej, jako nieodłącznej części Polski, ułożenia stosunków polsko-ukraińskich przez reprezentantów obydwu narodów, uregulowania wewnętrznych spraw państwa polskiego przez Sejm Polski i usunięcia z Paryża nieszczęśliwych dyplomatów, winnych niekorzystnego obrotu sprawy. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty".

—o—

Francya i Polska.

Andrzej Lichtenberger pisze w „Revue Generale":

Przyjaźń francusko-polska jest jedną z najbardziej charakterystycznych spraw naszych czasów. Imię Polski związane jest z najbardziej decydującemi chwilami dziejów naszych. Pod dawnym reżimem jasnowidzący ministrowie nie bez żalu spoglądali na to, jak Francya bezczynnie i bezsilnie przypatrywała się podziałowi odległego państwa. Mężowie stanu rewolucyi solidaryzowali się bez zastrzeżeń z narodem polskim i od Berangera aż do Wiktora Hugo tworzyli rymy w cześć narodu-męczennika.

Sprawiedliwość historyczna domagała się odbudowania wielkiej Polski. Czyż naród ten nie miał niezaprzeczonych tytułów szlachectwa między starymi narodami Europy?

Przez wieki całe stanowiła ona wał przeciw azyatyckim i niemieckim bałwanom, a jej zachowanie się bohaterskie w ciągu pięciu lat ostatnich pozyskało jej podziw całego świata cywilizowanego. Nieszczęśliwa kampania prusyfikacyi rozbiła się o energiczny odpór niezłomnych zwycięzców. Powtarzane często proroctwo Bismarka realizuje się całkowicie:

„Gdy wzbije się biały orzeł Polski, to czarny orzeł pruski otrzyma cios najcięższy".

Należy jednak uregulować trzy sprawy, od których zawisła przyszłość zmartwychwstałego narodu: kwestya granic, kwestya agrarna i kwestya żydowska.

Polska powołaną jest, aby stanowić podporę łacinizmu i na solidności jej spoczywa po części bezpieczeństwo demokracyi wschodu.

—o—

DOSTAWA RUR WIERTNICZYCH Z NIEMIEC DO GALICYI.

Prace wiertnicze na naszych terenach naftowych w znacznej mierze zastanowione z powodu braku materyałów wiertniczych wkrótce zostaną na nowo podjęte. Uczynią to w pierwszym rzędzie większe przedsiębiorstwa, które otrzymały rury świdrowe z niemieckich fabryk.

Niemiecki przemysł materyałów wiertniczych jest obecnie zupełnie zdolny do dostaw, brak jednakowoż po części inicyatywy ze strony producentów. Rząd powinien tu bezwarunkowo przyjść z pomocą w ułatwianiu dostawy materyałów wiertniczych.

Adam F.

Walka o Gdańsk.

ODEZWA WYBORCZA DO NIEMCÓW W GDAŃSKU.

Przed wyborami w Gdańsku, które zapowiedziano na 14. grudnia, rozrzucono wśród Niemców gdańskich i okolicy następującą charakterystyczną odezwę (w jęz. niemieckim), świadczącą dobitnie o oryentacyi, jakiej hołduje znaczna część społeczeństwa niemieckiego w „państwie Gdańskiem“, patrząc trzeźwo w przyszłość, mimo szowinistycznej propagandy wszechniemieckiej:

Idzie o życie!

Sześćset lat temu przyszli pierwsi Niemcy do polskiego Gdańska. Po 100 latach położył niemiecki Zakon rycerski ciężką rękę na Gdańsku.

Nie do zniesienia był ucisk.

Całe Prusy zachodnie powstały. Gdańsk na czele. Zrzucili ciężkie jarzmo.

Radośnie przyłączyli się do Polski.

Gdańsk zakwitł. Całe bogactwo Polski płynęło przez ręce Gdańska. Nastąpiło 300 lat dobrobytu pod władzą polską. Daleko rozniósł się blask Gdańska, „Królowej Bałtyku“.

A potem przyszło nieszczęście. Władza Prus.

Gdańsk począł upadać coraz bardziej.

Dlaczego?

Zapytaj kupców.

Odcięty koło Torunia od Polski, swej matki żywicielki, musiał zamrzeć handel i przemysł gdański.

A dziś?

Zrzucone więzy! Wolna jest droga do nowego wzlotu, do dawnego blasku.

Już niemieccy fabrykanci i wielcy kupcy byli w Warszawie.

Pojechali tam zebrać śmietankę, bo ich nosy są czułe.

Kto pierwszy przyjedzie, ten pierwszy miele.

Obywatelu w Gdańsku, Sobotach, Oliwie — czy rozumiesz?

Śmietanę zjadają inni, ci mądrzy!

Tobie jednak mówią ciągle:

Masz wpatrywać się w Berlin!

Berlin zabrał wszystko. Berlin nie posyła ci chleba, tłuszczu, ziemniaków, węgla, bo Berlin nic nie ma, marznie i głoduje.

Dzisiaj nasze Prusy zachodnie żywią: cały Berlin i pół Westfalii.

Jak długo?

Jeszcze kilka dni. Bo za kilka dni nie potoczy się żaden pociąg więcej na Zachód, do Berlina, potem wszystko zostanie w polskich Prusach zachodnich.

Czy ten nadmiar spłynie do Gdańska?

To zależy od ciebie, 14. grudnia.

Spełnij swój obowiązek! Potem Polska będzie się starała o ciebie.

Ojcze, matko! Twoje dziecko potrzebuje cię, ufa ci, bądź wierny swemu dziecku, zaspokój jego głód!

Pomyśl o tem 14. grudnia! Oddaj odpowiednią kartkę wyborczą!

Zapytaj kupca i fabrykanta, co czynić?

Oni dziękują Bogu na kolanach:

Uwolniliśmy się od Berlina,

Nie płacimy żadnych podatków wojennych,

Jeździmy do Warszawy,

Zjadamy śmietanę,

Jak przed 200, 300, 400 laty.

Ty wypatruj oczy na Berlin. Słyszysz! Z Berlina brzmi odpowiedź:

Co obchodzi mnie dziecko gdańskie, co obchodzi mnie niewiasta gdańska?

Niechaj żebrać idą, jeśli głodne są!

Ty nie możesz jechać do Warszawy, to zrobią inni, ci mądrzy!

Obywatelu w Gdańsku, Sobotach i Oliwie, słuchaj!

Pół Gdańska nosy się po polsku

od dyrektora banku, do chłopca ulicznego, jawnie i nawet tajnie.

Masz wątpliwości? Pozwolisz się nadal otumanić?

Patrz: Niema już starego Gdańska!

Wiedz:

Nowy Gdańsk powstaje!

Wątpisz jeszcze i pytasz: Gdzie przyszłość?

Rozglądnij się: Przyszłość!

Przyłącz się do Partyi przyszłości! do polskiej partyi!

Oddaj 14. grudnia polską kartkę wyborczą!

—o—

GROŹBA WOJNY DOMOWEJ W TYROLU.

WIEDEŃ, 17. grudnia. „Arb. Ztg.“ pisze, że w Tyrolu reakcya przygotowuje się potajemnie do zbrojnej walki. Z wojskowych magazynów broni znika tysiące karabinów, które wykradają spiskowcy. Karabinami tymi uzbrajają się nieczynni gażyści t. zw. obywatelskiej obrony. Socyalni demokraci mają wnieść w sejmie z tego powodu interpelacyę, gdyż akcya ta jest wyłącznie skierowana przeciw klasie robotniczej.

—o—

NOWY BLOK EUROPEJSKI.

AMSTERDAM, 17. grudnia. „Times“ podają za „Telegrafen“, że są wszystkie dane do przypuszczania, iż dodatni rezultat ważnych obrad, które odbyły się w Londynie, spowoduje wzmocnienie się koalicyi francusko-angielskiej. Jest możliwe, że niebawem odbędzie się druga konferencya w celu ułożenia stosunków handlowych i finansowych między oboma państwami.

—o—

Wiadomości z przemysłu naftowego

KREDYT DLA CZECHOSŁOWACKICH RAFINERYI NAFTOWYCH.

Związek czeskich banków udzielił czechosłowackim rafineryom nafty 200-milionowej pożyczki. Rafinerye spodziewają się, że zdołają teraz w przyspieszonem tempie przeprowadzić dowozy produktów na podstawie polskiej umowy kompensacyjnej.

—o—

RUMUNIA I AMERYKA DOSTARCZA CZECHOSŁOWACYI OLEJU.

Według „Narodni Listy“ ma republika czeskosłowacka otrzymać 1000 cystern benzyny, 500 cystern oleju świetlnego i 2000 cystern ropy. Produkty te będzie się musiało transportować przeważnie na Dunaju. Towar ten przedstawia wartość około 20 milionów koron.

Ponadto dostarczy Ameryka 400 cystern benzyny i 180 cystern oleju świetlnego wartości 16 milionów koron. Wszystkie rafinerye czeskosłowackie będą mogły w ciągu 5—6 miesięcy podjąć znowu swe roboty.

—o—

ARGENTYŃSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY.

Produkcya z bogatych pokładów naftowych Argentyny wzrosła w roku bieżącym bardzo znacznie. Prace wiertnicze nie zostały dotąd w całej pełni podjęte, toteż przemysł ma duże pole działania. Aby się uchronić przed wpływem obcego kapitału, kongres ma wkrótce zaprowadzić monopol państwowy ruchu kopalń naftowych.

—o—

ARESZTOWANIE ZA BLUŹNIERSTWO.

WARSZAWA, (Pat). Literat Anatol Natan Stern za bluźnierstwo na koncercie w Wilnie osadzony w więzieniu karnem będzie przetransportowany do Wilna na rozprawę sądową.

ŁÓDŹ. „Rozwój Łódzki“ podaje, że sądownicy tamtejsi postanowili rozpocząć strejk protestujący przeciwko nominacyi prezesa sądu Żyda Kohna.

—o—

—o—

GOSPODARCZY SOJUSZ CZESKO-AUSTRYACKO-POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKI.

GENEWA, 17. grudnia. W dobrze poinformowanych politycznych kołach paryskich zapewniają, że związek gospodarczy między Czechami, Austryą i Połud. Słowiańszczyzną jest już rzeczą dokonaną.

Przy Quai d'Orsay liczą się z tem, że Węgry, zagrożone tym sojuszem wcześniej czy później wejdą w sferę interesów angielskich, aby uzyskać przeciwwagę.

—o—

WĘGRZY WTARGNĘLI NA TERYTORYUM POŁUD. SŁOWIAŃSZCZYZNY.

BERLIN. (Pat). „Frankf. Ztg“. donosi, że 1000 żołnierzy węgierskich przekroczyło granicę Jugosławii. Artylerya jugosłowiańska odparła Węgrów. Rząd jugosłowiański założył protest przeciw temu wkroczeniu wojsk węgierskich.

—o—

WĘGIERSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY.

Stosunki w węgierskim przemyśle naftowym przedstawiają się o wiele gorzej niż za czasów republiki Rad. W tych bowiem czasach poszczególne rafinerye przecież były w ruchu. Dziś zapasy ropy są zupełnie wyczerpane i na całym obszarze obecnych Węgier znajduje się zaledwie 100 wagonów ropy.

—o—

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzkiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Komunikaty.

PRZECIW PROWIZORYUM W GALICYI WSCH. W niedzielę dnia 21 grudnia o godzinie 10'30 w sali Sokoła II. odbędzie się protestujący wiec kolejowców Polaków w sprawie prowizoryum wschodniej Małopolski. P. T. posłów sejmowych i przedstawicieli prasy uprasza się o współudział w wiecu.

POSIEDZENIE wszystkich Zarządów Grup zawodowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczór. Wybór Zarządu Komisyi Zawodowej.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. PIEKARZY odbędzie się w niedzielę 21 grudnia 1919 o godz. 11 przed południem w sali stowarzyszenia, brama Andriolego w Rynku. Porządek dzienny: I. Wybór przewodniczącego, jego zastępcy i członków całego Zarządu. II. Wnioski.

KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY z powodu przesunięcia terminu końca świata urządza w sobotę, 20 grudnia w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 4 Uciesznq Zabawę Taneczną. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które wydaje sekretarz Koła.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA przyjmuje wpisy i udziela informacyi codziennie z wyjątkiem świąt, od godz. 6 do godz. 7 wieczorem w lokalu Komitetu Obywatelskiego Polek pl. Akademicki l. 1, I. p.

BACZNOŚĆ! METALOWCY którzy mają wyjechać do Zaleszczyk, do pługów motorowych, zechcą się we własnym interesie zgłaszać przed odjazdem do Związku Metalowców, ul. Ormiańska l. 31, od godz. 6—8 wiecz. w celu informacyi, gdyż w referacie rolnym podaje się nieprawdziwe warunki, przez co robotnicy są narażeni na koszta podróży i stratę czasu. — Zarząd.

—o—

Z nędzy do zbrodni.

W „Cafe Adler“ w Wiedniu, będącej pokątną giełdą wiedeńską, gdzie gromadzą się wszelkiego rodzaju spekulanci, przyszło onegdaj do dramatycznej sceny. Jeden z gości, agent Dawid Taenzer, pospieszył do kuchni, aby tam zamówić kolacyę. Naraz zbliżył się do niego jakiś młody człowiek i z okrzykiem: Paskarzu! Oddaj portfel! — wydarł mu z kieszeni portfel, w którym znajdowało się 66.000 koron, a następnie strzelił do niego z rewolweru, na szczęście bez skutku.

Ujęty oświadczył na policyi, że nazywa się Berkowic, a jest kamorzystą, nie mogącym znaleźć pracy i nie posiadającym mieszkania. Postępowanie swoje wytłumaczył w następujący sposób:

Chciałem sobie już dawno życie odebrać, ponieważ nie mam gdzie mieszkać i nie mogę znaleźć pracy. Wczoraj w pewnej winiarni podnieciłem się winem i udałem się do „Café Adler“, gdzie widziałem, jak nieznany mi Taenzer

bez przerwy od innych gości inkasował pieniądze. Uważałem go za spekulanta, robiącego na pasku majątek i chciałem go strzałem nastraszyć, a potem sobie życie odebrać.

—o—

Z sądu polowego.

Sąd polowy D. O. E. przesyła nam następujące pismo do opublikowania:

„Słowo polskie“ z daty Lwów 29 listopada 1919 nr. 386, pod tytułem „Echa afery automobilowej“ mylnie poinformowało opinię publiczną, że Sąd polowy D. O. E we Lwowie, zarządził w sprawie ppor. Jerzego Bałłabana tajność rozprawy, oraz że nie dopuścił sprawozdawców dziennikarskich do sali rozpraw.

W postępowaniu polowem w myśl istniejących ustaw, rozprawy odbywają się tajnie, a jedynie wyrok ogłasza się na posiedzeniu jawnem. Zaznacza się, że sprawozdawców dziennikarskich prócz przedstawiciela „Dziennika Ludowego“, który jawił się w sali rozpraw i został dopuszczony do rozprawy, żaden z przedstawicieli innych dzienników lwowskich nie zgłosił się w Sądzie polowym DOE. we Lwowie, zaczem nie może być mowy o niedopuszczeniu sprawozdawców dziennikarskich do rozprawy.

Z notatki „Słowa Polskiego“ „Echa afery automobilowej“ prawdą jest to, że przeciw ppor. Jerzemu Bałłabanowi odbyła się dnia 27 listopada 1919 rozprawa główna o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i służbowej z par. 380 ukw., zbrodni oszustwa z par. 502, 504 b i 505 ukw., zbrodni przyjęcia podarunków w sprawach służbowych z par. 383 ukw. i zbrodni usiłowania nadużycia władzy urzędowej z par. 15 i 380 ukw. Przewodniczył rozprawie pułk. Paweł Karge, a prowadził rozprawę kpt. ks. Karol Bronisław Różycki. Oskarżony Jerzy Bałłaban został uznany winnym nadużycia władzy urzędowej i służbowej z par. 380 ukw. i usiłowanego nadużycia władzy urzędowej z par. 15 i 380 ukw., natomiast dla braku dowodów winy uwolniony od oskarżenia o zbrodnię oszustwa z par. 502, 504 b i 505 ukw. i zbrodni przyjęcia podarunków w sprawach służbowych z par. 383 ukw. Jerzemu Bałłabanowi wymierzono karę ciężkiego więzienia przez jeden rok i kasacyę stopnia oficerskiego w myśl ustawy.

Dowódca:
Gołogórski, gen. por. m. p.

—o—

Z ruchu robotniczego.

PRZED STREJKIEM PRACOWNIKÓW FRYZYERSKICH.

Ze wszystkich zawodów bezsprzecznie jest dzisiaj najgorzej płatny zawód fryzyerski. Przeciętny zarobek pracownika fryzyerskiego nie przekracza 700 kor. miesięcznie. Główny zarobek stanowią do dnia dzisiejszego u fryzyerów t. zw. „napiwki“.

Na zachodzie oddawna zerwano z tym ubliżającym godności osobistej zwyczajem, uczyniono już to prawie w całej Polsce, w Kongresówce, w Krakowie, w Przemyślu i w wielu innych miastach, tylko we Lwowie pokutuje jeszcze ten lokaiski zwyczaj.

Na ostatniem Zgromadzeniu pracowników fryzyerskich uchwalono krótkoterminowe żądanie pod adresem majstrów, w pierwszym rzędzie usunięcia napiwków, ustanowienie procentów, podwyższenie płacy i inne.

Równocześnie uchwalono w razie odrzucenia memorandum rozpocząć strejk. Na czas strejku zostaną uruchomione kooperatywy robotników fryzyerskich w kilku lokalach robotniczych, gdzie strejkujący robotnicy znajdą zarobek. Nie wątpimy, że wszyscy zorganizowani robotnicy poprą robotników fryzyerskich podczas walki.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.